

**Adam Michnik**

### **„Wasz prezydent, nasz premier”**

W najbliższym czasie przesądzony zostanie kształt układu politycznego w Polsce. Dotychczas największe emocje wzbudzała osoba kandydata do urzędu prezydenta. To źle, że w takiej sytuacji górę bierze pamięć i retoryka. Spróbujmy przyrzeć się sytuacji spokojnie i odpowiedzieć: jaki układ polityczny jest Polsce potrzebny na najbliższe miesiące i lata?

Sytuacja gospodarcza jest katastrofalna. Krajowi grożą społeczne wybuchy i niepokoje. Miażdżące zwycięstwo "Solidarności" w wyborach dowodzi, że Polacy opowiadają się za zasadniczą zmianą. Ten sam sens mają powtarzające się głosy na temat ewentualnej kandydatury Lecha Wałęsy do urzędu prezydenta.

Cóż odpowiada na to przewodniczący „Solidarności”? Przypomina realia sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej. Przypomina o sąsiadach Polski ze wschodu, zachodu i południa; przypomina o dysponentach aparatu przemocy (MSW, MON) w Polsce. Zastanówmy się nad tymi uwarunkowaniami.

W naszej części świata trwa ostry konflikt przeciwników totalitarnego komunizmu z jego obrońcami. Jest doniosłym znakiem czasu, że w ZSRR dokonuje się proces destalinizacji. Zachodzące tam przeobrażenia, wynik nacisku sił antytalitarnych, nakazują stwierdzić, że wspólnym celem narodu polskiego i narodów ZSRR jest przewyciężenie stalinowskiego dziedzictwa i budowa ładu demokratycznego. W ZSRR trwają poszukiwania rynkowego mechanizmu gospodarczego i sposobów dekollektywizacji rolnictwa. Budzą się do życia narodowe kultury i ludzkie aspiracje do wolności i godności.

Czyż sens polskich wysiłków nie jest podobny? I czyż nie taka jest płaszczyzna wspólnoty naszych interesów? Dlatego przemiany w Polsce nie godzą w rosyjski interes narodowy – ani też w interes żadnego z narodów Związku Radzieckiego – lecz w system totalitarny stalinowskiego komunizmu. Głosy upowszechniające dziś w Polsce antyrosyjską fobię – tak starannie rejestrowane przez obserwatorów – są wyrazem dezorientacji lub po prostu prowokacją organizowaną przez przeciwników przemian. Inaczej w NRD i Czechosłowacji. Tam gazety radzieckie są konfiskowane, a dążenia reformatorskie tłumione.

Czym jest Polska postrzegana z Moskwy? Wielkim i ważnym laboratorium procesu przechodzenia od systemu totalitarnego do demokracji parlamentarnej. Nasza porażka lub sukces wzmocni lub przekreśli tendencje powrotu do stalinizmu w Moskwie.

W jaki sposób może ruch demokratyczny zwyciężyć stalinowską nomenklaturę bez rewolucji i przemocy? Twierdzą, że tylko poprzez sojusz demokratycznej opozycji z reformatorskim skrzydłem obozu władzy. Polska stoi w obliczu takiej możliwości. Zważmy: nie jest łatwo wyjść z totalitarnego komunizmu. Dotąd nikomu to się nie udało. Podjąć musimy zatem dzieło bez precedensu.

Polsce potrzebny jest teraz silny i wiarygodny układ władzy. Nie wystarczą żadne zmiany fasadowe: zastąpienie jednego drugim spośród kandydatów na prezydenta czy premiera. Dlatego twierdzą: roztrząsanie osobistych przewag generałów Jaruzelskiego i Kiszczaka jest

drogą fałszywą. O obu z nich przez wiele lat publicznie atakowałem, i o obu mógłbym dziś powiedzieć sporo słów pozytywnych. Wszelako rzecz nie w ludziach, lecz w mechanizmach.

Potrzebny jest układ nowy, możliwy do zaakceptowania przez wszystkie główne siły polityczne. Nowy, ale gwarantujący kontynuację.

Takim układem może być porozumienie, na mocy którego prezydentem zostanie wybrany kandydat z PZPR, a teka premiera i misja sformowania rządu powierzona kandydatowi „Solidarności”.

Taki prezydent będzie gwarantował ciągłość władzy, umów międzynarodowych i wojskowych sojuszy. Taki rząd będzie miał mandat ogromnej większości Polaków i zagwarantuje konsekwentną zmianę systemu gospodarczego i politycznego. Tylko taki układ władzy może zrealizować w praktyce postulat "wielkiej koalicji" i ma szansę otrzymać odpowiednią pomoc dla odbudowy gospodarczej kraju. I będzie to układ wiarygodny dla Polski i świata.

*„Gazeta Wyborcza” nr 40, 3 lipca 1989, s. 1*